

Liczba uczniów szkół ogólnokształcących rośnie Reforma szkolna nie przyniosła zmiany

Za miesiąc rozpocznie się nowy rok szkolny. Zapelnia się szkoły powszechne, gimnazja i licea. Szkolnictwo średnie zreorganizowane poczyni funkcjonować i jak poprzednio skupiać liczne rzesze młodzieży. To też zupełnie jest na czasie spojrzeć na ubiegły rok szkolny i zapoznać się z siłą liczebną tego szkolnictwa, ilością szkół i uczniów.

Od dłuższego czasu mówi się u nas o konieczności reformy wykształcenia średniego, o tem, że zbyt wielu mamy ludzi, posiadających ogólnie średnie wykształcenie, którzy w rzeczywistości nie wiele umieją, a w życiu nie wiedzą co robić i każdy z nich marzy o takiej lub innej posadzie rządowej, samorządowej, lub prywatnej.

783 SZKOŁY ŚREDNIE

Reforma szkolnictwa, tak zwana mała matura, miała temu jakoby zapobiec. Miała część młodzieży z dawnej siódmej i ósmej klasy pchnąć do szkół zawodowych, specjalnych i dać im fach w rękę.

Taki był podobno cel reformy i takie założenie. A tymczasem... Tymczasem, nic nie uległo zmianie i wszystko idzie dawną, utartą drogą. Kto nie wierzy może się przekonać z liczb z ostatnich trzech lat, dotyczących szkolnictwa średniego ogólnokształcącego.

Mieliśmy więc w 1933-34 r. szkolnym 783 takie szkoły państwowe, samorządowe i prywatne. W roku następnym liczba ich maleje do 770, aby w 1935-36 r. spaść do 755.

181 TYSIĘCY UCZNIÓW

Zdawałoby się więc z tego, że reforma szkolna robi swoje — wszak liczba gimnazjów zmniejszyła się o 28. Jest to jednak zupełnie mylne wnioski. Liczba szkół zmalała, ale za to wzrosła i to nawet bardzo znacznie liczba uczniów, bo gdy w 1933-34 r. było ich 160 tysięcy, to w ostatnim roku szkolnym szkoły średnie ogólnokształcące miały w swoich murach 181 tysięcy chłopców i dziewcząt. Skutek tego jest tylko ten, że dziś na każdą szkołę przypada więcej uczniów niż poprzednio.

LICZBA UCZNIÓW ROŚNIE

Jeśli idzie o szkoły ogólnokształcące państwowe, to ich liczba w ciągu trzech lat ostatnich nie uległa zmianie, było ich i jest 303. Jednak liczba uczniów w tych szkołach wzrosła z 87 tysięcy do 99 tysięcy.

Liczba szkół samorządowych zmalała z 55 do 44, przyczem ilość uczniów pozostała bez zmiany i wynosi prawie 10 tysięcy.

Szkół prywatnych mieliśmy w 1933-34 r. — 425, ostatnio zaś — 408, a więc ubyło ich 17. Mimo to ilość uczniów w tych szkołach wzrosła i to nawet dosyć znacznie, gdyż z 64 tysięcy do 72 tysięcy.

Jeśli więc mierzyć skutki re-

forma szkolnictwa liczbą młodzieży, a to jest przecież najistotniejsze, to można śmiało stwierdzić, iż ilość młodzieży kształcącej się w szkołach średnich ogólnokształcących nie tylko nie ulega zmniejszeniu, lecz wzrosła. Widać z tego, iż szkoły zawodowe nie zabrały wiele szkółom ogólnokształcącym, a tem samem

reforma nie przyniosła zamierzonych rezultatów.

PRZEWAGA CHŁOPCÓW

Na ogólną ilość 181 tysięcy młodzieży szkół średnich przypada 105 tysięcy chłopców i 75 tysięcy dziewcząt. Dziewczeta stanowią większość w szkołach prywatnych, bo na 72 tysiące ucz-

niów tych szkół jest ich 42 tysiące, gdy chłopców tylko 30 tysięcy.

W szkołach państwowych i samorządowych przeważają natomiast chłopcy, których jest 69 w szkołach państwowych i 5 tysięcy w ogólnokształcących szkołach, prowadzonych przez samorządy.

W. B.

Nowe sensacje w sprawie Parylewiczowej Kilkugodzinna „wizyta” u Parylewicza i nagły wyjazd z Krakowa

Prace śledcze w związku z afe-
rą Parylewiczowej, postępują o-
becnie, po wyjściu ze szpitala sę-
dziego dr. Korusiewicza, nadal.
Sensacja obecnie podczas toczące-
go się śledztwa jest „wizyta” pro-

kuratora Sądu Apelacyjnego w
Krakowie dr. Garbasińskiego i sę-
dziego śledczego dr. Korusiewi-
cza w mieszkaniu niedawno dymi-
sjonowanego męża Wandy Paryle-
wiczowej, b. prezesa Sądu Apela-

cyjnego w Krakowie — Parylewi-
cza, przy ul. Sarego 24 w Krako-
wie. „Wizyta” trwała kilka go-
dzin. Szczegóły pobytu przedsta-
wicieli prokuratury i sądownictwa
nie są znane. Jednak bezpo-
średnio po „wizycie” p. Paryle-
wicz zlikwidował mieszkanie w
Krakowie i przeniósł się z mebla-
mi do Warszawy.

„Goniec Warszawski” pisze:

„Opinia zadaje sobie pytanie, jaki
ma związek wizyta prokuratora i sę-
dziego śledczego u p. Parylewicza z
nagłym jego wyjazdem z Krakowa
do Warszawy. Przecież chyba nie
jest to ucieczka, a „wizyta” nie była
rewizją... Czy sędzia Korusiewicz
prześluchiwał p. Parylewicza, czy też
doradził mu bądź też polecił wyjazd
z Krakowa i dlaczego. Zdawałoby
się, że obecność p. Parylewicza w
Krakowie jest wprost niezbędna, al-
bowiem przecież nie ulega wątpliwo-
ści, iż zeznanie jego w sprawie prze-
stępstw żony mogą mieć decydujące
znaczenie, z drugiej jednak strony
nie ulega wątpliwości, że długoletni
prezes apelacji krakowskiej miał b.
rozgałęzione stosunki w sądownict-
wie krakowskim i prawdopodobnie
kolosalny wpływ na to sądownictwo
i może dlatego wyjechał...”

Nagły wyjazd p. Parylewicza z
Krakowa do Warszawy jest niemniej-
szą sensacją, niż miesiąc temu jego
dymisja i aresztowanie jego żony.

Podobno materiał, zebrany na
podstawie wstępnego dochodze-
nia jest znacznie bogatszy niż to
przypuszczano i niewątpliwie
znacznie rozszerzy samo śledztwo.

W Krakowie krąży pogłoski, jakoby
obrony Parylewiczowej miał
podjąć się mec. Szurlej, Fleische-
rowej — mec. Arnold, zaś Hollan-
dra — dr. Jan Bader. Sprawa o-
brony nie jest jednak jeszcze zde-
cydowana, ze względu na stan do-
chodzeń.

Ambasador Włoch

u gen. Rydza-Śmigłego

Wczoraj Generalnemu Inspek-
torowi Sił Zbrojnych gen. dyw.
Edwardowi Śmigłemu - Rydzeni
złożył wizytę ambasador włoski
w Warszawie Pietro Arone di
Valentino.

W dniu dzisiejszym gen. Rydz-
Śmigły rewizytował amb. Valen-
tino.

Inspekcja

Wczoraj zastępujący p. ministra
skarbu podsekretarz stanu Światli-
ski przeprowadził o godz. 8-ej rano kon-
trole obecności w Departamencie Cel
w gmachu ministerstwa. Minister
zastąpił wszystkich urzędników przy
pracy. Jednocześnie p. wiceminister
zawiedził laboratorium departamentu,
interesując się brakami w wyposa-
żeniu oraz kwestją pomieszczeń.

Zalesianie nieużytków w woj. łódzkim

W powiecie piotrkowskim (woj.
łódzkie) prowadzona jest syste-
matyczna akcja zalesiania nie-
użytków, które obejmują na tere-
nie powiatu przestrzeń około
8.000 ha. W ciągu ostatnich kil-
ku lat zalesiono 851 ha a na wios-
nę r. b. zgłoszono zapotrzebowanie
na sadzonki dla 314 ha nie-
użytków w powiecie.

Powołany został do życia spe-
cjalny komitet zalesiania nie-
użytków w pow. piotrkowskim.
Do komitetu wchodzi fachowcy-
leśnicy oraz wójtowie i sekretar-
ze gminni.

Powódź wypowiedzeń pracy 2.000 dozorców grozi zwolnienie

Na dzień 1 sierpnia właściciele
nieruchomości łódzkich wystoso-
wali do dozorców 2.000 wypowied-
zeń z żądaniem opuszczenia
mieszkań.

W sprawie tej odbyła się kon-
ferencja posłów: Wadowskiego,

Ile można wywieźć pieniędzy do różnych krajów Europy?

Wczoraj komisja dewizowa u-
staliła wysokość kwot wywozo-
wych bez specjalnego zezwolenia
przy wyjeździe do Gdańska, Jugo-
sławii, Bułgarii i Węgier. Obec-
nie więc, osoby, wyjeżdżające do
w. m. Gdańska, legitymujące się
dowodem osobistym, mają prawo
wywieźć każdorazowo, bez spe-
cjalnego zezwolenia, krajowe środ-
ki płatnicze do wysokości 500 zł.
lub równowartość tej sumy w
gdańskich środkach płatniczych.
Łącznie jednak w przeciągu mie-
siąca kalendarzowego nie można
wywieźć więcej jak 500 zł. lub ich
równowartość.

Do Jugosławii, na podstawie
paszportu zagranicznego, wyjeź-
dzająca osoba może wywieźć na
każde 4 tygodnie ważności pasz-
portu akredytywę lub czek tury-

styczny, wystawiane przez bank
P. K. O. do równowartości 950 zł.
w dinarach, (dotychczas 750 zł.).

Przy wyjeździe do Bułgarii moż-
na w tejże akredytywie lub czek-
ach turystycznych równowar-
tość 500 zł. w lewach (do 1 sierp-
nia również 500 zł.). Do Węgier
wreszcie równowartość 600 zł. w
pengó (dotychczas 450 zł.).

Niezależnie od akredytyw lub
czeków, każdy wyjeżdżający do
Jugosławii, Bułgarii lub Węgier
może zabrać ze sobą bez specjal-
nego zezwolenia 50 zł. gotówką
lub ich równowartość w innych
walutach.

Zezwoleni na podwyższenie kwo-
ty akredytywy lub czeku turysty-
cznego udziela w wyjątkowych
wypadkach komisja dewizowa.

Pożyczka inwestycyjna na pokrycie zaległości ubezpieczeniowych

Ministerstwo Opieki Społecz-
nej zatwierdziło, w porozumie-
niu z Ministerstwem Skarbu, de-
cyzję Zakładu Ubezpieczeń Spo-
łecznych przyjmowania od pracu-
dawców przez ten zakład i ubez-
pieczalnie społeczne obligacji
3-procentowej premijowej pożycz-
ki inwestycyjnej na pokrycie za-
ległych składek.

Obligacje przyjmowane będą
na pokrycie zaległości, powsta-
łych przed dniem 1 stycznia 1934
r. wraz z odsetkami za zwłokę,
karami i grzywnami według sta-
nu z dnia 1 lipca 1935 r. do kwoty
łącznej 5 milj. zł. po kursie
wyższym o 10 procent od kursu
gotówkowego, nie wyżej jednak jak
po 85 za sto.

Podatek od spadków i darowizn można płacić pożyczką konsolidacyjną

Ministerstwo Skarbu wyjaśni-
ło, że 4-procentowa pożyczka kon-
solidacyjna przyjmowana będzie
przez wszystkie urzędy skarbo-
we na pokrycie podatku od spad-

ków i darowizn do wysokości 25
tysięcy złotych. Pożyczka przy-
mowana będzie według wartości
nominalnej.

Pracownicy „Leśmierz” na F. O. N.

W dniu 29 lipca, po ukończeniu
pracy, wszyscy zatrudnieni w cu-
krowni i rafinerii „Leśmierz”

rzemieślnicy i robotnicy zebra-
li się samorzutnie w sali fabrycz-
nej i uchwaliли prosić dyrektora
cukrowni i rafinerii o przedłu-
żenie pracy w fabryce w ciągu
jednego miesiąca o 1 godzinę
dziennie, t. j. do 7 godzin dzien-
nie, a wynagrodzenie za uzyska-
ne w ten sposób 20 godzin ofia-
rować na Fundusz Obrony Naro-
dowej.

Dyrekcja zakładu wyraziła zgo-
dę na przedłużenie pracy w fa-
bryce w ciągu miesiąca o 20 go-
dzin i na przekazanie wynagro-
dzenia za tę pracę na F. O. N.

Jednocześnie pracownicy umy-
ślnie i rafinerii „Leśmierz”, ze-
brani w dn. 29 lipca 1936 r. u-
chwalili opodatkować się na
rzec Funduszu Obrony Narodo-
wej w wysokości 1 procent po-
bieranych pensyj, rozpoczynając
od 1 lipca r. b. na przeciąg 6
miesięcy.

Apel kupców z hal o ulgi w podatkach

Zarząd, komisja rewizyjna oraz
delegaci członków związku handlu-
jących chrześcijan w halach i na
targowiskach w Warszawie, repre-
zentujących ogółem 12 tysięcy osób,
a wraz z rodzinami, dostawcami i
pracownikami ponad 60 tys. osób,
postanowili złożyć władzom miejskim
memoriał, w którym poruszają bo-
lączki swego zawodu.

W memoriale swoim pisze na te-
mat konieczności obniżenia komorne-
go pobieranego za stoiska i stragany
w halach i na targowiskach:

— Nasza sytuacja materialna jest
tak rozpaczliwa, że zasługujemy na
zmniejszenie komornego w halach i
na targowiskach na pl. Kercelego, w
Wielopolu, Halach Mirowskich i na
Koszykowej, choćby o 25% od ko-
mornego z przed 1928 roku.

Prosimy prezydenta Starzyńskiego
o łaskawe powstrzymanie inspekcji
handlowej w zapędach obciążania nas
dodatkami różnymi opłatami, do-
prowadzających nas do głębszego za-
bożenia.

— Jednocześnie usilnie prosimy o
zezwolenie na delegowanie reprezen-
tantów związku do inspekcji handlo-
wej z głosem opinowawczym w każ-
dym wypadku decydowania o na-
szych obciążeniach pieniężnych, by-
śmy mogli przedstawić istotny stan
ruchu handlowego w halach i na tar-
gowiskach.

— Zwracamy się z apelem do mi-
nistra skarbu o łaskawe wejrzenie w
praktyki urzędów skarbowych, które
nie liczą się z opinią ekspertów i po-
mimo uzgadniania z ekspertami skali
podatkowej, podwyższają skalę po-
datków.

Władze wymiarowe nie uznają, że
kramy, stragany, budki, stoiska i
arobne sklepy w halach i na targow-
iskach nie są samodzielnymi lokalami
handlowymi i nie podlegają podat-
kom lokalowym.

— Prosimy pana ministra skarbu
o łaskawe wejrzenie w naszą sytu-
ację o wydanie zarządzeń, które oca-
lą nas, nasze rodziny i personel od
biedy.

Przegląd prasy

POD ZNAKIEM MOBILIZACJI

W naszym życiu wewnętrznym
weszlśmy w okres prowizorjum.
Po stronie rządu i opozycji trwa-
ją gorączkowe przygotowania,
grupowanie sił przed decydującą
próbą.

Feljetonista polityczny żydow-
skiego „Naszego Przeglądu” tak
maluje obecny stan rzeczy, ironi-
zując:

„Odbywa się więc mobilizacja na
wszystkich frontach, na lewicy i na
prawicy. Przygotowuje się wszyst-
kie siły do czołowego ataku we
wrześniu. Przesuwa się terminy.
Pierwsze rozkazy miały paść w
sierpniu, ale obóz rządowy wolał
obserwować działania Stronnictwa
Ludowego, pozwolić im się wyłado-
wać, by móc ruszyć następnie do a-
taku.

W przeddzień walk i bojów, nim
ruszy się do szturm, odbywa się
przebieg wojsk, lustracja szeregów
biurokratycznych.”

Ta generalna lustracja jest
zapowiedzią szerszej akcji.

„Czy zbliża się dzień sądu osta-
tecznego? Czy są to przysłowio-
wie trzy dni biblijne przed usłysze-
niem „głosu bożego” z góry Synaju przed
nową deklaracją, przed mobilizacją
obozu rządowego do szturm, który
został wyznaczony na koniec wrze-
śnia? W każdym razie nadchodzą
dni gwałtownej „czystki”, gwałto-
wego przygotowywania się do jakie-
goś nowego okresu. Święto usłysze-
nia głosu bożego poprzedzają grmo-
ty i błyskawice w postaci okólników,
spadających na barki urzędnicze, a
wspierających bodajże do poczwórnej
wstrzemięźliwości. Pod hasłem eleu-
terji i neosancji przygotowuje się
walna rozprawa z opozycją, która
nie zgłosi akcesu.”

OFERTY... NA PRZYNĘTĘ

Przed decydującymi posunię-
ciami obozu rządowego, ponowio-
no próby pozyskania dla reżimu
mas ludowych. Manifestacyjnie
wysunięto problem reformy rol-
nej, rozluźniono stosunki z kon-
serwatystami, biurokracją nakla-
nia się do bardziej życiowego
traktowania spraw wiejskich,
prowadzone są niezupełnie pry-
watne rozmowy z sen. Rógiem,
grubą ongiś rybą „Wyzwolenia”.

Pod adresem wsi wysuwane są
postulaty i kierowane oferty.
Treść ich lapidarnie ujmują na-
rodowy „Goniec Warszawski” pi-
sząc w związku z ostatnimi roz-
mowami, o ich sensie. Wolają
zwolennicy porozumienia, a la
Róg:

„Przestańcie burzyć wieś i grozić
zemstą, stuszujcie manifestacje chłop-
skie w dniu 15 sierpnia, a będzie
można pogadać o amnestji dla W.
Witosia i b. więźniów brzeskich, a
nawet o zmianie ordynacji wyborczej
i nowych wyborach do Sejmu.”

Ta przynęta, podobnie jak re-
forma rolna pewnością nie chwy-
ci chłopów. Zbyt dojrzała jest już
świadomość masy ludowej, aby
pozornymi ustępstwami pozyskać
można było wieś. Słusznie zazna-
cza to „Warszawski Dziennik Na-
rodowy”.

Odezwa episkopatu Polski w sprawie synodu plenarnego

W związku z synodem plenar-
nym, który odbędzie się w Czę-
stochowie w dniach 25 i 26 sierpnia
r. b., ks. ks. biskupi wydali odezwę
następującej treści:

Katolicy! Dnia 25 — 26 sierpnia na
Jasnej Górze, u stóp Cudownego Obra-
za Matki Boskiej Częstochowskiej od-
będzie się po długich wiekach za zgo-
dą Ojca św. Piusa XI pierwszy plenar-
ny synod biskupów katolickich w Rzecz-
pospolitej Polskiej.

Korząc się przed Bogiem, prosząc
o światło Ducha Świętego, wspoma-
gani przez Maryję, Matkę Bożą i Kró-
lową naszą, radzicie będziemy nad tym,
aby w Rzeczypospolitej rozwijało się
i potęgowało życie według nauki Chry-
stusa Pana; aby Bóg przez wszystkich
był miłowany, a zakon Boży wykony-
wany; aby wszyscy ludzie społem się
miłowali i do owoce Chrystusowej
należeli; aby duchowieństwo było co-
raz bardziej świętobliwe, ofiarne, peł-
ne zaparcia się siebie, aby rodziny by-
ły święte, małżeństwa nierozzerwane;

„Chłop polski w okresie ostatnich
lat dziesięciu bardzo postąpił na-
pród. Zdał on sobie sprawę z istot-
nych przyczyn nekających go biedy,
zrozumiał swoje stanowisko w kraju,
przekonał się, że tak samo dla nie-
go, jak dla całego narodu, najwa-
żniejszym postulatem w danej chwili
— jest postulat polityczny.

Nasz kryzys gospodarczy, w szcze-
gólności zaś kryzys wsi, jest przede-
wszystkiem następstwem kryzysu
politycznego w kraju. Dopóki nasze
życie polityczne nie ulegnie zasadni-
czej zmianie, dopóki nie zmieni się
typ rządów i ustroj naszego pań-
stwa, będziemy coraz głębiej zapa-
dali w grzęzawisko kryzysu gospo-
darczego.”

Próby pozyskania poparcia
mas, bez zdecydowania się na
gruntowną przebudowę podstaw
naszego życia do niczego nie pro-
wadzą.

„Dlatego też zwększenie kryzy-
su polityczno - moralnego w Polsce
na grunt czysto społeczny, żadnego
wyniku dać nie może.”

ISKRY NADZIEJI...

W rocznicę „wielkiej wojny”
przewidywania co do przyszłości,
nie są zbyt optymistyczne. W po-
wietrzu czuć proch, atmosfera
katastrofy jest wyraźna. Zwraca-
jąc uwagę na ten nastrój pisze
„Kurier Polski”:

„Lato roku 1936 podobne jest do
lata roku 1914. I wtedy i dziś atmo-
sfera była naderwana elektryczno-
ścią, jakaś straszliwa duszność tamo-
wała oddech. Tylko, że wtedy w
przedmnie katastrofy, która ogar-
nęła cały świat, wszystko pozornie
wskazywało na to, iż świat dalej bę-
dzie żyć spokojnie. Franciszek Józef,
jak co rok, pojechał do Ischnu, szef
austriackiego sztabu generalnego
Conrad von Hötendorf rozpoczął
urlop. Rozjechali się również na
wypoczynek wszyscy niemal wybitni
politycy, wysocy wojskowi. A dziś
król Anglii odwołuje planowany od-
poczynek w Cannes, Baldwin nie je-
dzie do ulubionego Aix le Bains. Mę-
żowie stanu, kierownicy sztabowi nie
ukrywają, że sytuacja jest groźna,
komplikacje wiszą w powietrzu.
Może w tej różnicy tli iskierka na-
dziei, że jednak historia się nie po-
wtorzy.”

Pisze też „IKC”:

„Wszystkie dotychczasowe alarmy,
na szczęście, nie spełniły się. Pokoj
w Europie trwa. Wprawdzie pań-
stwa zbroją się na gwałt, wprawdzie
każdy kraj upodabnia się coraz bar-
dziej do obozu warownego, a prze-
mysł wojenny nie zna kryzysu i roz-
budowuje się gwałtownie, ale to
wszystko jeszcze nie powoduje zbyt
ostrych zadrzań. Czasem odnosi
się wrażenie, że poszczególne pań-
stwa zostawiają swym sąsiadom wol-
ną rękę w przygotowaniach wojen-
nych i patrzą biernie na wszystko,
co się wokół nich dzieje, czekając
na wyniki wysięgu zbrojeń, który
wzmaga swe tempo mimo rozbroje-
niowych konferencji.”

Pokój w Europie jeszcze trwa,
ale przesada w optymizmie jest
dziś już ciężkim błędem, bier-
ność i wyczekiwanie — zbrodnia.
Narody, które nie zdobędą się na
postawę czynną i nie zapewnią
sobie siły — szykują same sobie
zagładę.

aby działać słowem i przykładem, w
domu i w szkole, była w wierze wy-
chowawca i wyrósł na dobrych ka-
tołków i obywateli kraju; aby nie by-
ło głodnych, bezrobotnych; aby każdy
miał pracę i służną za nią zapłatę;
aby nienawiść, zgorzniecie, walka z
wiarą wygasły w Polsce.

Najmilsi w Chrystusie! Módlcie się
o to wszystko razem z nami biskupa-
mi zebranyimi na synodzie.

Kapłani aż do zakończenia synodu
po każdej Mszy św., oprócz zwykłych
modlitw, niech w tej intencji odmaw-
iają z wierzniymi 3 Zdrowaś Maryja.

Katolicy! Nietylko w świątyniach,
lecz i w domach waszych módlcie się
w tej intencji razem z działwą waszą.

Niechaj dzieci błagają Boga o te taski.
Bóg raczy wysłuchać modlitwy ma-
luczków

Maryjo, przyczyń się za nami!

Warszawa, 31 lipca 1936 r.

W imieniu Episkopatu Polski

(—) † Aleksander Kardynał Kakowski

(—) † August Kardynał Hlond

Najazd sekciarzy na Polskę

Jak już donieśliśmy do stolicy
przybył z Ameryki jeden z twór-
ców i obecnych przywódców t.
zw. kościoła narodowego, p. Fran-
ciszek Hodur, który rozbił jed-
nostkę kościelną naszych wychodź-
ców w Stanach Zjednoczonych
A. P., przyczyniając się w pew-
nym stopniu do wynarodowienia
ich. Ponieważ sekta Hodura ule-
gła rozbić i znacznie osłabia na
terenie amerykańskim, Hodur

czyni wysiłki, aby zaklimatyzo-
wać się w Polsce.

Pomiędzy sekciarzami już się
toczą walki, gdyż głównym prze-
ciwnikiem Hodura jest inny przy-
wódca „kościół narodowy”
Wł. Faron, który uważa hodurow-
ców za swych konkurentów, zwa-
żając na dziedzinie dochodów, u-
zyskiwanych przy bezprawnie u-
dzielanych rozwodach.